

Widzenie

Autor: Z rosyjskiego Maria Bartikowska



Zdążałam pewną drogą raz
I pielgrzym szedł tą drogą
Szaty miał liche, pełne skaz,
Twarz zaś miał dziwnie błogą...

„Zostaw ten świat i za mną idź”
Rozległ się głos przede mną...
Wahałam się... On znów rzekł:
„Przyjdź, bądź sercem mi wzajemną”.

Spojrzałam nań, bo oto lica
I pałających źrenic błysk
Jaśniały jako sierp księżycy,
Lecz nagle... spadły z oczu łzy...

„Dlaczego płaczesz?” - pytam go -
„Czy Ci już braknie sił?”
Nagle poznałam... podniósł wzrok...
Chrystus!... sam Chrystus przy mnie był!..

Widziałam jeszcze drogą tą
Poszedł na śmierć... samotny...
Do krzyża wnet przybito Go
Za grzech mój wielokrotny.

Pojęłam już i Jego skon,
Cierpienie i przelaną krew,
Jak często gorzko płakał On,
Gdym nie szła Doń na Jego zew.

Jak dziś to widzę: oto On
Na krzyżu. On obłany krwią,
Lecz chwała Mu, zwyciężył zło
I zbawił duszę mą.

„Weź krzyż swój i naśladowaj mię...”
Na krzyżu On, a na Nim krew...
Więc biorę krzyż na barki swe,
Posłuszna na Chrystusa zew...